

W Tatrach ruszyła akcja „Podnieś śmieć”

Akcja prowadzona jest pilotażowo. W niedzielę w Dolinie Kościeliskiej. Przy odejściu szlaków do Doliny Miętusiej, Doliny Tomanowej i na Iwaniacką Przełęcz, w godzinach rannych, wolontariusze rozdawali turystom 35-litrowe worki na śmieci i jednorazowe rękawiczki, prosząc, aby zebrali i znieśli w dół znalezione na szlaku śmieci. Łącznie wydano 50 zestawów.

- Od uczestników zbieraliśmy adresy e-mail - wysłaliśmy im ankietę na temat akcji i rozlosujemy wśród nich upominki - wydawnictwa TPN. Turyści byli pozytywnie nastawieni do pomysłu. Znaleźli się tacy, którzy stwierdzili, że skoro kupili bilet wstępu to nie muszą sprzątać i tacy, którym się bardzo spieszyło, ale większość zabrała worek do plecaka. Przy okazji wypytywali wolontariuszy o szlaki i przepisy parkowe - mówi Jan Krzeptowski, odpowiedzialny za wolontariat w Tatrzanskim Parku Narodowym.

Wolontariusze TPN codziennie w czasie wakacji będą rozdawać worki w Dolinie Kościeliskiej w rejonie schroniska lub przy skrócie do Miętusiej, oraz nad Morskim Okiem przy szlakach do Doliny Za Mnichem i nad Czarny Staw.

- Nie będą to duże ilości - kilka do 10 worków dziennie w obu rejonach. Jeśli akcja się sprawdzi, w sierpniu przybędą kolejne miejsca dystrybucji worków. Worki otrzymaliśmy od firmy Jan Niezbędny. Są to worki degradowalne, które na wysypisku ulegają rozkładowi po 12 latach (czas rozkładu standardowego worka to około 400 lat). Ułatwia to kompostowanie odpadów - wyjaśnia Jan Krzeptowski.

Kosze, w których można pozostawić zniesione śmieci, znajdują się przy schronisku i przy punkcie sprzedaży biletów w Kirach. Dodatkowo w kilkunastu miejscach na terenie Parku wolontariusze TPN będą informować turystów na temat przeprowadzanej akcji oraz konsekwencji pozostawiania śmieci w górach.

- Celem akcji jest zaangażowanie turystów w sprzątnięcie szlaku - wyrobienie nawyku zabierania małego worka na śmieci do plecaka i zabierania napotkanych śmieci. Częstotliwość sprzątnięcia wysokogórskich szlaków przez firmy sprzątające lub wolontariuszy jest stosunkowo niewielka (raz na tydzień lub dwa tygodnie), bo śmieci nie jest tam dużo. Gdyby więc turyści codziennie znieśli kilka puszek, butelek czy innych śmieci w doliny, na szlakach byłoby naprawdę czysto - mówi Jan Krzeptowski, koordynator wolontariatu w Tatrzanskim Parku Narodowym.

Wiele osób, w tym uczniów odwiedzających Tatry pyta, dlaczego na terenie TPN nie ma koszy na śmieci. Okazuje się, że zapach odpadków gromadzonych w pojemnikach wabi zwierzęta. Mimo że niewyczuwalny dla ludzi, pozostaje w powietrzu nawet po usunięciu śmieci. Dzicy mieszkańcy Tatr szybko przyzwyczajają się, że zawartość koszy może łatwo zaspokajać głód. Zatracają w ten sposób samowystarczalność i naturalny lęk przed człowiekiem. Mogą się stać agresywne i domagać pożywienia z rąk człowieka.

Montaż koszy odpornych na otwarcie przez zwierzę nie eliminuje uwalniania zapachu. Najlepszy sposób to całkowity brak pojemników i promowanie zasady, że turyści wynoszą ze sobą to, co wnieśli na szlak.

Kolejnym etapem akcji ma być segregacja odpadów. W punktach wejścia na teren TPN umieszczone zostaną odpowiednie pojemniki, do których będzie można wrzucać posegregowane śmieci wyniesione z Tatr.

Warto wspomnieć, że codziennie przy dobrej pogodzie wolontariusze prowadzą prelekcje edukacyjne nad Morskim Okiem i Smreczyńskim Stawem - o każdej pełnej godzinie od 11.00 do 15.00. To właśnie te osoby przed rozpoczęciem prelekcji rozdają worki. Nad Morskim Okiem, po zakończeniu prelekcji muszą jeszcze posprzątać szlak wokół jeziora. Nowością są rowery służbowe, którymi wolontariusze będą dojeżdżać do pracy w Kościeliskiej.